

Komeda na scenie

„Komeda” reż. Leny Frankiewicz w Teatrze Nowym w Łodzi w koprodukcji z Teatrem IMKA w Warszawie. Pisze Michał Centkowski w tygodniku Newsweek.

Jarosław Murawski napisał błyskotliwą sztukę o legendarnym jazzmanie. Choć sam Komeda (Mateusz Janicki) gości na scenie rzadko, jest bardziej mitem, odległym wspomnieniem. Narratorką jest żona Komedy Zofia (Iwona Bielska), a na scenę wślizgują się chyłkiem także inne postaci. Wiecznie podpity Hłasko, cwaniak Frykowski, amerykańska kochanka - każdy z własną wersją historii o życiu i śmierci kompozytora. Te gadające głowy zazdrośnie walczą o miejsce w naszej pamięci. I tylko Chopin (znakomity Adam Kupaj), który przybywa, by wprowadzić Komedę do panteonu narodowych geniuszy, nie zazdrości, nie rozlicza: przychodzi po lekcję jazzu. Żadna z tych opowieści nie przybliży nas do odkrycia jakiejś sensacyjnej prawdy o życiu Komedy. Chodzi o to, co zostaje - o muzykę.

Michał Centkowski

Newsweek Polska nr2/02.01
04-01-2017